Ewangelia Mateusza

Rozdział 17

**1**. A po sześciu dniach wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana, brata jego, i wprowadził je na górę wysoką osobno. **2**. I przemieniony jest przed nimi, a rozjaśniło się oblicze jego jako słońce, a szaty jego stały się białe jako światłość. **3**. A oto ukazali się im Mojżesz i Elijasz, z nim rozmawiający. **4**. I odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie! dobrze nam tu być; jeźli chcesz, uczynimy tu trzy namioty, tobie jeden, i Mojżeszowi jeden, i Elijaszowi jeden. **5**. A gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny zacienił je; a oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie. **6**. To usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoję i bali się bardzo. **7**. Tedy przystąpiwszy Jezus dotknął się ich i rzekł: Wstańcie, a nie bójcie się. **8**. A oni podniósłszy oczy swoje, nikogo nie widzieli, tylko Jezusa samego. **9**. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie tego widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie. **10**. I pytali go uczniowie jego, mówiąc: Cóż tedy nauczeni w Piśmie powiadają, że ma Elijasz pierwej przyjść? **11**. A Jezus odpowiadając, rzekł im: Elijaszci pierwej przyjdzie i naprawi wszystko; **12**. Ale wam powiadam: Iż Elijasz już przyszedł, wszakże nie poznali go, ale uczynili mu, cokolwiek chcieli; takci i Syn człowieczy ma ucierpieć od nich. **13**. Tedy zrozumieli uczniowie, że o Janie Chrzcicielu mówił do nich. **14**. A gdy przyszli do ludu, przystąpił do niego człowiek, i upadł przed nim na kolana, **15**. I rzekł: Panie! zmiłuj się nad synem moim: albowiem lunatykiem jest, i ciężko się trapi; częstokroć bowiem wpada w ogień, i częstokroć w wodę. **16**. I przywiodłem go do uczniów twoich, ale go nie mogli uzdrowić. **17**. A odpowiadając Jezus, rzekł: O rodzaju niewierny i przewrotny! Dokądże będę z wami? Dokądże was będę cierpiał? przywiedźcie mi go sam. **18**. I zgromił onego dyjabła Jezus; i wyszedł od niego, i uzdrowiony jest on młodzieniec od onejże godziny. **19**. Tedy przystąpiwszy uczniowie do Jezusa osobno, rzekli mu: Czemużeśmy go my wygnać nie mogli? **20**. Lecz Jezus rzekł do nich: Dla niedowiarstwa waszego; zaprawdę bowiem powiadam wam: Jeźlibyście, mając wiarę jako ziarno gorczyczne, rzekli tej górze: Przenieś się stąd na ono miejsce, tedy się przeniesie, a nic niemożebnego wam nie będzie. **21**. Ale ten rodzaj nie wychodzi, tylko przez modlitwę i przez post. **22**. A gdy przebywali w Galilei, rzekł do nich Jezus: Syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie; **23**. I zabiją go, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. I zasmucili się bardzo. **24**. A gdy przyszli do Kapernaum, przystąpili do Piotra ci, którzy podatek wybierali, i rzekli: Izali nauczyciel wasz nie daje podatku? **25**. I rzekł: Tak. A gdy wchodził w dom, uprzedził go Jezus, mówiąc: Cóż ci się zda, Szymonie? Królowie ziemscy od kogoż biorą cło albo czynsz? od synów swoich, czyli od obcych? **26**. Rzekł mu Piotr: Od obcych. I rzekł mu Jezus: Toć tedy synowie są wolni. **27**. Wszakże abyśmy ich nie zgorszyli, szedłszy do morza, zarzuć wędkę, a tę rybę, która najpierwej uwięźnie, weźmij, a otworzywszy gębę jej, znajdziesz stater, który wziąwszy, daj im za mię i za się.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.